Rok XII. Nr. 264 Sosnowiec, czwartek 23 września 1937 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, Teatralna 1a Telefon: 6.16.92, 14.97

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-

Zamach samobójczy Czang-Kai--Szeka?

Japończycy walczą samolotami

Nowy raid japońskiej eskadry na Nankin

SZANGHAJ, 22. 9. Wczoraj rano eskadry japońskie dokonały nalotu na Nankin. Był to znowu jeden z najgroźniejszych nalotów w obecnej kampanii. Atak rozpoczął się o godz. 10.30 i zakończył się około południa. Wybuch w pobliżu ambasady amerykańskiej spowodował duże straty. — Szczegółów na razie brak.

NANKIN 22. 9. Przeraźliwy ryk syren oznajmił ludności rozpoczęcie nalotu japońskiego. Pierwszy sygnał dany był o godz. 10 min. 10, a ludność szybko opuszczała ulice i gromadziła się w schronach przeciwlotniczych. — Niezwykle sprawnie odbywało się lokowanie ludności w schronach, a do bardziej odległych miejsc wszystkie znajdujące się na ulicach pojazdy przewoziły mieszkańców. Drugi sygnał o zbliżaniu się samolotów o godzinie 10.35 rozlegał się już na pustych ulicach. Nad miastem zjawiło się 13 samolotów chińskich, kierując się w stronę zbliżających się samolotów japońskich.

Po chwili ukazało się 30 — 40 samolotów japońskich, które zrzuciły grad bomb na centrum miasta i na jego południową część,

podczas gdy druga eskadra bombardowała Pu-kou, położone na przeciwległym przegu Jang-Tse. Samoloty japońskie nadlatywały na miasto w pełnym blasku słonecznym. Widoczne były zdaleka. Po kilkuminutowym bombardowaniu widziano wyraźnie sygnał dymny z samolotu dowódcy, nakazujący odwrót.

Artyleria przeciwlotnicza czynna była bez przerwy. Chińczycy strącili cztery samoloty japońskie.

Większa część samolotów, biorących udział w dzisiejszym raidzie, startowała z bazy w Szanghaju. Samoloty chińskie atakowały eskadrę w czasie jej lotu do Nankinu wzdłuż toru kolejowego niemal przez cały czas Mimo to jednak eskadra japońska dotarła do Nankinu i zbombardowała miasto. Bomby japońskie padły w dzielnicy, zamieszkałej przez cudzoziemców, jak również i w przeludnionej dzielnicy chińskiej.

TOKIO, 22. 9. Dziennik „Asahi" donosi w depeszy z Szanghaju, że obiegają tam pogłoski, jakoby marszałek Czang - Kai - Szek w dniu 20 bm. usiłował popełnić samobójstwo Marszałek Czang-Kai-Szek chciał przebić się sztyletem, lecz w ostatniej chwili zapobiegł temu gen. Czien - Ta - Czun, powstrzymując rękę marszałka. Wypadek ten miał miejsce wedle doniesień „Asahi" w Loyang.

LONDYN, 22. 9. Z Nankinu donoszą, że pogłoska opublikowana przez jeden z dzienników japońskich, jakoby marszałek Czang - Kai - Szek usiłował popełnić samobójstwo, pozbawiona jest wszelkich podstaw. Pogłoska ta została przez władze chińskie zdementowana z oburzeniem.

K. H. Roztworowski wystąpił z PALu

Znakomity dramaturg K. H. Roztworowski zgłosił wczoraj swoje wystąpienie z P. A. L.

Krok swój umotywował Roztworowski skandaliczną formą wystąpienia prezesa P. A. L. Sieroszewskiego podczas zatargu wawelskiego.

W liście swym do P. A. L. podkreśla Roztworowski, że człowiek ceniący godność, nie może współpracować z p. Sieroszewskim.

Bezczelne włamanie do kościoła na Piaskach

Świętokradcy zabrali kielichy i naczynia z tabernakulum

Ubiegłej nocy nieznani sprawcy dokonali na Piaskach niesłychanie śmiałego i bezczelnego włamania do miejscowego kościoła.

Złodzieje włamali się przez małe okienko w wieży kościelnej. Po dostaniu się do wnętrza kościoła wyważyli drzwiczki od tabernakulum, skąd skradli srebrną puszkę na komunikanty, naczyńko pozłacane do hostii św. i szereg innych drogocennych przedmiotów **Skradli również kielich z bocznego ołtarza.**

Świętokradczy złodzieje udali się następnie do zakrystii, gdzie po oderwaniu zamków od szaf i szuflad powyrzucali na ziemię szaty kościelne.

Straty wynikłe z kradzieży wynosza około 1000 zł.

Za bezczelnymi złodziejami policja wszczęła natychmiastowy pościg i jak sie dowiadujemy, jest już na ich tropie.

Wiadomość o włamaniu i okradzeniu kościoła wywołała wśród mieszkańców Piasków przygnębiające wrażenie

Teroryści hiszpańscy i Gestapo

sprawcami zamachów bombowych we Francji

PARYŻ, 22. 9. Dochodzenia w sprawie ostatnich wybuchów bomb w Paryżu i Marsylii oraz w sprawie próby uprowadzenia hiszpańskiej łodzi podwodnej z portu w Brest ujawniają szereg sensacyjnych szczegółów które pozwalają na wysunięcie twierdzenia, że zamachy bombowe we Francji organizoane były przez nacjonalistów hiszpańskich.

Jeden z dzienników paryskich dzie jeszcze dalej w swych twierdzeniach, donosząc, że teroryści hiszpańscy działali w porozumieniu z niemiecką Gestapo i z jej pomocą założyli laboratorium fabrykacji precyzyjnych maszyn piekielnych.

Podobno rząd francuski posiadać ma już niezbite dokumenty, dowodzące, że ostatnie zamachy na gmachy przemysłowców w Paryżu przy ul. Presbourg i Boissiere uplanowane zostały w jednej z ambasad cudzoziemskich w Paryżu, wykonanie go powierzono terrorystom hiszpańskim.

Łączność między próbą uprowadzenia łodzi podwodnej z zamachami paryskimi ustalona została dzięki zeznaniom tajemniczej kobiety, która pozostawała w bliskich stosunkach z komendantem wojennym Irunu mjr. Troncoso. Ów wojskowy dostojnik hiszpański jest jednocześnie komendantem całego okręgu Guipozcoa.

Mjr. Troncoso oświadczył, że próbował uprowadzić łódź podwodną „C 2".

Jak doszło do starcia pod Racławicami

Dalsze zeznania świadków w procesie chłopskim

MIECHÓW, 22. 9. Dziewiąty dzień procesu o zajścia w Racławicach miał przebieg sensacyjny. Mimo, iz dotychczas przesłuchano 220 świadków, nie zostało dotychczas wyjaśnione, kto zamordował śp. Józefa Karkowskiego.

W czasie zajść racławickich od kul karabinowych zginął Wincenty Kowalski, a trzech chłopów odniosło rany. Natomiast Józef Karkowski został ugodzony jakimś ostrym narzędziem w klatkę piersiową i w dwie godziny potem zmarł.

W akcie oskarżenia prokurator twierdzi, że nie udało się zebrać żadnych materiałów, któreby potwierdziły krążące po Racławicach i okolicach wersje, że Karkowski został ugodzony w zamieszaniu przez jakiegoś osobnika nożem na tle porachunków osobistych. Prokurator wyklucza jednak stanowczo, by Karkowski pchnięty został bagnetem przez któregoś z policjantów. Zakłucie Karkowskiego pozostanie, zdaje się na zawsze tajemnicą. Wśród ludności krążą na ten temat najrozmaitsze pogłoski. Faktem jest, że w przebiegu zajść Karkowskiego ostrzegano, że jeżeli pójdzie do Racławic, to więcej nie wróci, bo zostanie zamordowany.

W czasie rozprawy środowej, świadkowie zeznają o dniu 18 kwietnia jako o dniu grozy dla ludności Racławic i okolic.

Świadek Józef Nowakowski zeznaje, że w czasie zajść jeden z tajnych policjantów

wziął do ręki kamień i kazał trzem chłopom rzucać kamieniami w policję a następnie dobył z kieszeni rewolwer i kazał im udać się ze sobą.

Chłopi jednak poczęli się z tym osobnikiem szamotać, a w końcu zbiegli mu.

Rewelacyjne były zeznania świadka Jana Krawca, który po zeznaniach jak to jest w zwyczaju w tym procesie, został przez policję przytrzymany i odprowadzony na komisariat.

Świadek ten zeznał, że krytycznego dnia w okolicach Racławic skonsygnowano policji tyle, ile liczą żołnierzy dwa pułki piechoty, i przywieziono bardzo wiele siana. Gdy świadek zapytał dwóch policjantów, kogo szukają, odpowiedzieli mu, że bolszewików (!) Na dalsze pytanie, kogo uważają za bolszewików,

policjanci odpowiedzieli mu, że wszystkich zwolenników Witosa, a do Racławic idą „na śmierć"

Wtedy świadek powiedział policjantom, że on sobie pójdzie do Racławic, ale

„na koronację Sławka".

Do ludności, dążącej do kościoła policjanci mówili, by nie szła do kościoła do Racławic, ale do bóżnicy w Działoszycach. Miejscowość ta jest znana z tego, że mieszka tam przeszło 90 proc. Żydów. Krytycznego dnia już o g. 6 rano policja biła pałkami kobiety i dzieci. Na skutek tych zajść tłum począł się bronić.

Z KRAJU

Zwłoki z 2 kulami w głowie

NA TORZE KOLEJOWYM.

Na przejeździe kolejowym pod Tomaszowem Mazowieckim dróżnik. obchodząc tor, znalazł zwłoki młodej kobiety. lat około 24-ch.

Policja zarządziła dochodzenie. Ustalono. że nieznajoma została najpierw zastrzelona i to z niewielkiej odległości. Dwie kule przebiły jej głowę. Następnie morderey przynieśli zwłoki na tor. by upozorować wypadek lub samobójstwo Na bieliźne znaleziono znaki R. F. Żadnych dokumentów nie znaleziono. Dochodzenia trwają.

Pas transmisyjny

OSKALPOWAŁ ROBOTNIKA.

W cegielni Henryków pod Warszawą niezabezpieczony pas transmisyjny porwał za włosy robotnika 17-letniego Feliksa Nowakowskiego.

Transmisja zdarła Nowakowskiemu całe owłosienie z czaszki. Poszwankowanego w stanie bardzo ciężkm przewieziono do szpitala.

Zmiany na stolicach

BISKUPICH.

W najbliższym czasie mają zajść zmiany na stolicach biskupich w kraju.

Opróżnione po zgonie śp. biskupa Augusta Łosińskiego stanowisko biskupa ordynarjusza w Kielcach ma objąć ks. biskup Jan Lorek C. M.. administrator apostolski diecezji sandomierskiej. Biskupem - ordynariuszem w Sandomierzu ma zostać ks. dr. Czesław Sokołowski, biskup - sufragan podlaski.

Ze strony Watykanu brak narazie potwierdzenia oficjalnego tej wersji.

Dwaj bracia

ZMARLI W JEDNYM DNIU.

Jak donoszą ze Stryja. odbył się tam pogrzeb 85-letniego Jana Zapszała i jego 75-letniego brata Franciszka. którzy zmarli w jednym dniu. Do ostatniej chwili cieszyli się obaj dobrym zdrowiem. lecz w ostatnich tygodniach mówili, iż czują, że niedługo umrą razem w tym samym dniu.

—o—

Kto wygrał na loterji?

W III-cim i IV- tym ciągnieniu padły następujące wygrane:

Stała dzienna wygrana zł. 20.000 padła na Nr. 94727.

Zł. 15.000 na Nr. 147986.

Zł. 5.000 na N-ry: 47313 63452 67662 68886 179232 186837.

Zł. 2.000 na N-ry: 4991 6768 13719 17233 19378 21186 25863 35524 35625 51879 71887 73467 94724 116524 117177 119097 166353 178037 189044. 189044.

Zł. 1.000 na Nry: 6097 10236 15332 32678 40732 53608 53661 53682 53985 60670 69794 74726 85012 85317 89455 101212 119316 128812 131427 133381 136903 139581 165156 175433 184558 186436 191840.

* * *

W I i II ciągnieniu padły następujące wygrane:

Zł. 5.000 — 178712.

Zł. 15.000 — 51122 94460.

Zł. 10.000 — 878 10303 18806 63328 160709.

Zł. 5.000 — 67610 101111 126422.

Zł. 2.000 — 2433 6779 20831 30884 36213 55590 72136 112513 117785 137564 153681 160757 175684 182342 193750.

Zł. 1.000 — 377 2300 18845 24117 25348 43492 47041 48623 58420 60867 64075 66682 67937 83372 83510 98102 103611 106676 111976 114946 116522 129251 154761 156731 159859 183574 189882 194354.

Nie tłucz bliźniemu talerza z ryżem

Kilka obrazków z Szanghaju

Jedną z pilnie przestrzeganych tradycyj chińskich jest dbałość o podstawy egzystencji bliźniego.

„Nie tłucz bliźniemu talerza z ryżem"

— taką przestrogę daje kupiec chiński swemu synowi na drogę życia.

W czasie ostrego kryzysu gospodarczego pewien Amerykanin, zatrudniający w swym przedsiębiorstwie prawie wyłącznie personel chiński, postanowił zredukować część swych pracowników. Przed powzięciem decyzji, zwrócił się do jednego ze swych dyrektorów - Chińczyków. Wicedyrektor, przejrzawszy listę, gwałtownie zaprotestował przeciwko zamiarowi zwolnienia kilku najsłabszych sił biurowych chińskich,

sam natomiast chętnie pogodził się ze swą redukcją.

Zaintrygowany tym stanowiskiem Amerykanin zaczął dochodzić jego motywów. Okazało się, że wszyscy Chińczycy wychodzili z tego założenia, iż

dobry urzędnik nawet w krytycznych czasach znajdzie „swą miseczkę ryżu", o którą trudniej byłoby pracownikowi mniej zdolnemu.

W jednym z osiedli w pobliżu Szanghaju ustawiono na polu reklame papierosów. Olbrzymi papieros wznosił się wśród pól, widny z daleka. Pewnego dnia przyszedł do przedstawicieli reklamującej się firmy starszy gminy i prosił o usunięcie reklamy, która, według wierzeń ludności osiedla, stała się źródłem wielu nieszczęść, jakie od czasu jej wystawienia spadły na sokojną dotąd okolice.

Najpierw grad zniszczył pola ryżowe, następnie w całej okolicy wybuchły ciężkie i śmiertelne choroby.

Chińczycy doszli do zgodnego przekonania, że złe duchy obrały sobie siedlisko w olbrzymim papierosie. Szkoda nam było efektownej reklamy. Zaproponowano starszemu, czy nie możnaby „złego" wykurzyć przez spalenie dokoła makiety reklamowej ogni sztucznych. W oznaczonym dniu cała wieś zgromadziła się na łączce, na której ustawiona była reklama. Rozpoczęła się prawdziwa orgia przepięknych ogni sztucznych, które pękały z hukiem, sypiąc dokoła wielobarwne gwiazdy i lśniące punkciki świetlne. Wrażenie było olbrzymie. Wszyscy rozeszli się z wiarą, że

złe duchy opuściły swe dotychczasowe siedlisko.

I rzeczywiście, i od tego czasu tej okolicy nie nawjedziła już żadna klęska.

Było to w czasie pierwszych walk o Szanghaj. Kulisom, zmiatającym ulice milionowego miasta, polecono spełniać tę czynność jedynie w względnie bezpiecznej dzielnicy międzynarodowej. Żaden z kulisów nie usłuchał tej rady, wszyscy pozostali na swych stanowiskach. Skoro tylko strzelanina ustała,

chmary kulisów wybiegały na ulicę, sprzątając „odpadki wojenne", w postaci łusek od nabojów itp.

Gdy w kilka godzin po zaprzestaniu walk gromada „zbieraczy wojennych pamiątek" wtargnęła do dzielnicy, gdzie przed chwilą wrzał jeszcze zacięty bój, nie znalazła ani jednej łuski ani jednego naboju.

Ulice były czyściutko zamiecione, jakby tu wcale nie było wojny.



ZJAZD KATOLICKI W CZĘSTOCHOWIE.

W tych dniach odbył się na Jasnej Górze w Częstochowie wielki ogólnopolski Zjazd Stowarzyszenia Mężów Katolickich. W Zjeździe uczestniczyli najwyżsi dostojnicy kościoła katolickiego z prymasem Polski JE. ks. kardynałem d-rem Augustem Hlondem i nuncjuszem apostolskim JE. msgr. Cortesi'm na czele.

Zdjęcie nasze przedstawia fragment z defilady uczestników Zjazdu. Na pięknie udekorowanej trybunie stoi JE. ks. kardynał Hlond i JE. ks. nuncjusz Cortesi.

Don Juan na lince

Bolesny wypadek adonisa

Niedawno w nocy zapóźnieni przechodnie na ul. Abrahama w Gdyni zauważyli jakiegoś mężczyznę, zsuwającego się po cienkiej lince na ziemię z balkonu 4-go piętra jednego z domów.

W chwili, gdy jegomość ów znajdował się już na wysokości 1-go piętra linka nagle pękła i nieznajomy runął na bruk.

Rzucono mu sie na ratunek, a przekonawszy się, że nie odniósł poważniejszych obrażeń — odprowadzono go do komisariatu w przekonaniu, że jest to złodziej.

W kimisariacie policji wyszło dopiero na jaw, iż tajemniczym owym akrobatą jest dyrektor jednego z wielkich przedsiębiorstw w Gdańsku, Niemiec p. H.

Utrzymywał on od dość dawna bliższy stosunek ze swą rodaczką panią M.-żoną przemysłowca gdyńskiego który domyśliwszy się wreszcie, że jest zdradzany, zaimprowizował rzekomy wyjazd za interesami.

Pani M. wykorzystując nadarzającą sie okazję, tego samego zaraz dnia zawiadomiła przyjaciela o swym słomianym wdowieństwie i oboje spędzili cały wieczór w mieszkaniu romantycznej damy.

Na to tylko czekał zdradzony mąż Późną nocą nieoczekiwanie wrócił do domu, a nieszczęsny adonis, znalazłszy się w potrzasku, próbował ratować się ucieczką po lince służącej do suszenia bielizny.

Byłby prawdopodobnie wyszedł z tej całej awantury obroną ręką, gdyby nie mściwy małżonek, który ujrzawszy rywala zsuwającego się po lince w istatniej chwili przeciął scyzorykiem linkę.

Wytworny donżuan przypłacił tą nocną przygodę okaleczeniem nogi i potłuczeniem głowy. Mimo to nie zwlekając — zaraz po wylegitymowaniu sie policji — wsiadł do taksówki i odjechał szybko do Gdańska.

Rzucił prawnuka

DO STUDNI.

W osadzie Michałów pod Białymstokiem wydarzył się niezwykły wypadek, 80 letni gospodarz Jan Popławski. który mimo podeszłego wieku zachował gwałtowność temperamentu, rozgniewał się na swego prawnuka 8-letniego Józefa Strzałkowskiego. który mu stale dokuczał. W pewnej chwili rozgniewany starzec chwycił chłopca i wrzucił go do studni. Na szczęście właściciel młyna Frydman zauważył to. spuścił się szybko do studni i wyratował niesfornego chłopca.

Raczej wyjdą ze szkolnictwa

A NIE OPUSZCZĄ STANOWISK.

W związku z rozmową, jaka odbyła się między ministrem Świętosławskim a przedstawicielami Związku Nauczycielstwa Polskiego oraz wiadomością o cofnięciu urlopów płatnych nauczycielom, funkcjonarjuszom ZNP. oraz wydawnictw ZNP., dowiadujemy się, że zainteresowani, którym mają być cofnięte urlopy, raczej wyjdą ze szkolnictwa, aniżeli rzucą swoje stanowiska w ZNP. Tym samym więc przystąpienie ZNP. do OZN. wydaje się jako przesądzone w sensie negatywnym.

Zgon o jednym czasie

Ludność jugosłowiańskiego miasteczka Varnava została wstrząśnięta niezwykłym wypadkiem śmierci bliźniąt. Trzech braci nazwiskiem Parović, mieszkających w różnych okolicach miasteczka Varnava zmarło w dniu 18 września o godz. 6 wieczorem. Ten jednoczesny zgon trzech braci - bliźniąt, liczących zgórą 60 lat wywołał w ludności liczne komentarze.

Siódmy most nad Dunajem

W Budapeszcie odbyło się otwarcie siódmego mostu łączącego dzielnice położone na obu brzegach Dunaju. Nowootwarty most nosi miano regenta Węgier Horty'ego i jest długości 515 metrów. Nowy most. zbudowany kosztem 10 milionów pengoe łączy dzielnicę Pesztu z okręgiem przemysłowym Blocksfeld. Dzięki uruchomieniu nowego mostu należy się liczyć ze wzmożonym ruchem komunikacyjnym w kierunku nowego ośrodka przemysłowego stolicy Węgier.

Za drugą żonę

sześć miesięcy więzienia

Sąd Okręgowy w Gnieźnie na sesji wyjazdowej we Wrześni wydał wyrok, skazujący St. Kurzawę za usiłowane dwużeństwo na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 4 laty. Kurzawa w urzędzie stanu cywilnego podał się za kawalera, mimo, że był już żonaty, co jednak wydało się przed ślubem. Zamiast ślubu odbyła się rozprawa sądowa.

Należy dodać, że Kurzawa mieszkał swego czasu w Sosnowcu i tu był pierwszy raz ożeniony z panną St-

Niech nikogo nie zbraknie w dniu rezerwisty

W nadchodzącą niedzielę oddamy hołd armii

Rok rocznie na wiosnę naród oddaje państwu swych synów, zdolnych do służby wojskowej, by zdobyli wiedzę wojskową i w razie potrzeby wykorzystali ją dla obrony sprawie Ojczyzny, Jej całości i Jej Niepodległości oraz ażeby ten naród mógł spokojnie żyć i pracować w przekonaniu, że ma tych, którzy go obronią.

Tym czynnikiem obrońcą jest wojsko, jest żołnierz polski, którym szczyci się naród Polski a każda matka polka jest dumna, gdy ma syna w wojsku, pannom ślipka się świecą, gdy ujrzą żołnierza polskiego a szczególnie swego żołnierza: brata, kuzyna czy narzeczonego.

O chłopcach nie ma co mówić, każdy od dzieciństwa marzy tylko o tym by zostać żołnierzem polskim.

Służba wojskowa jest ofiarna, lecz zarazem zaszczytna i dla tego nikt z obywateli nie powinien szargać imienia ani też munduru żołnierza polskiego. Lecz żołnierz jest człowiekiem i może czasem zapomnieć się, narażając na szwank swój mundur! Otóż, każdy dobry i lojalny polak, kochający swego żołnierza, w wyżej wspomnianym wypadku winien nie dopuścić do tego i wszystko dołożyć by takiemu żołnierzowi dopomóc wyjść z tej matni i **nie narazić się na pośmiewisko ludzi złych i wrogo usposobionych dla wojska polskiego.**

Po odbyciu służby wojskowej żołnierz opuszcza szeregi WP. i wraca do swych pieleszy domowych jako wyszkolony żołnierz — obywatel kraju, wkłada z powrotem swój cywilny ubiór. Przechodzi do rezerwy, staje się obywatelem — żołnierzem, gotowym w każdej chwili, na rozkaz swego wodza, swych władz przełożonych, zapełnić szeregi WP.

Ażeby nie zapomniał tego, czego się w wojsku nauczył, raz po raz zostaje powołany na odbycie ćwiczeń wojskowych w rezerwie, trwających **od 4 do 8 tygodni.**

— To jest ta nić, która łączy rezerwistę z armią czynną. Lecz ażeby ta nić była trwalszą i więcej widoczną, rezerwista złączył się w silną organizację półwojskową, organizację ideową, która jest: Związek oficerów rezerwy, Zw. podoficerów rez. i Zw. rezerwistów, tworząc całość, tworząc uzupełnienie armii czynnej jako armia rezerwowa.

Armja ta ma swoje umundurowanie, ma swoje sztandary, pod którymi zbiera się w różne uroczystości państwowe i lokalne.

I tak samo jak żołnierz polski ma swój dzień uroczysty, dzień żołnierza w dniu 15-go sierpnia, tak samo rezerwista ma swój dzień w dniu 26-go września.

Dzień ten w b. roku będzie obchodzony w Sosnowcu b. uroczyście, we dług z góry ułożonego programu, **po raz pierwszy więc niech nikogo nie zabraknie ze społeczeństwa na uroczystościach w tym dniu,**

by pokazać swą miłość dla żołnierza, by pokazać swą jedność z żołnierzem w służbie czynnej przez jedność z żołnierzem w rezerwie, oraz by pokazać Wodzowi Naczelnemu, że naród polski jest ściśle złączony z Wojskiem Polskim i, że w razie potrzeby może nań liczyć.

EUG. PIOTROWSKI
kpt. w st. sp.

W prostocie pogrzebu wiejskiego

odwieziono zwłoki Masaryka na wieczny spoczynek

Prasa czeska obszernie rozpisuje się o pogrzebie śp. prez. Tomasza Masaryka. Pogrzeb przemienił się w olbrzymią manifestację narodową, w której brały udział miliony uczestników.

Na czele konduktu jechał konno gen. Syrowy, generalny inspektor armii, w otoczeniu swego sztabu. Następnie ciągnęły się długim sznurem delegacje wojska i organizacji społecznych.

Trumna spoczywała na lawecie, zaprzężonej w sześć koni.

Za trumną postępowali członkowie rodziny, a za tą grupą prezydent Benesz, delegacje rządów zagranicznych rząd czechosłowacki, wreszcie znowu delegacje wojska i społeczeństwa.

Kondukt żałobny zamykało pięć batalionów piechoty, pułk dragonów i dwa pułki artylerii.

W chwili, gdy kondukt opuszczał Hradczyn, bateria artylerii dała salwę, a nad zamkiem przeleciała eskadra samolotów.

Nastrój żałobny osiągnął największe napięcie w chwili, gdy trumna zatrzymała się przed pomnikiem Nieznanego Żołnierza. Było to symboliczne pożegnanie zmarłego prezydenta z prochami tych patriotów czeskich.

Po skończeniu defilady trumnę wzięli legioniści i wstawili ją do otwartego wozu kolejowego.

O godzinie 17-ej pociąg zajechał do Lany, gdzie cisnęły się tłumy miejscowej ludności. Trumnę zaniesiono na barkach na cmentarz wiejski i pochowano obok zmarłej żony prezydenta. Obrzęd pogrzebowy w Lany miał wszystkie cechy prostoty pogrzebu wiejskiego.

Z NOTATNIKA

Hitler i Stalin

Mowa Hitlera, w której kanclerz znowu ostro wystąpił przeciwko komunizmowi wywołała zadowolenie... w Moskwie. Hitler mówił o niebezpieczeństwie komunizmu, o jego potężnej docierającej wszędzie fali, o konieczności wytężonej walki z komunizmem.

Wszystko to są rzeczy, które były przyjemne dla Stalina, albowiem stwierdzały potęgę jego polityki. — Bolszewicy obawiali się znacznie więcej, od haseł do krucjaty przeciwko nim zjadliwych prawd na temat ich obecnej słabości.

Stalin wariuje, jak wiadomo, na punkcie obaw przed upadkiem swej władzy. Każda insynuacja z zewnątrz każdy głos zagranicznej krytyki lub ironii na temat słabości Sowietów znajduje epilog w postaci aresztowań i kar śmierci w resortach, które się krytykowało.

Osłabienie Rosji, co nie jest równoznacznie z osłabieniem stalinowskiego terorem utrzymywanego reżimu jest dziś rzeczą oczywistą dla wszystkich. I oto nagle Hitler zamiast użyć tak łatwych i miażdżących przykładów z niedawnej przeszłości sowieck. wygłosił właściwie apoteozę potęgi komunistycznej Rosji jako największego niebezpieczeństwa cywilizacji.

Stalin jest zadowolony?

ZRÓDŁO SŁABOŚCI CHIN

w walce z japońskimi wyspiarzami

Wojna japońsko-chińska zmierza ku końcowi. Wprawdzie „bronią się jeszcze Maurów posady, ale w Grenadzie zaraza" w przenośnym i dosłownym tego słowa znaczeniu. Jak bowiem donoszą ostatnie telegramy, w Szanghaju dostarczono już do szpitalów około 1000 Chińczyków chorych na cholerę.

Stawianie na zwycięstwo Japończyków nie ma nic z jasnowidztwa. Przewaga żółtych wyspiarzy była i jest zbyt oczywista. Chodziło tylko o to, jak długotrwałą będzie obecna wyprawa. Podnosiły się liczne głosy, które wskazywały na chińskie zbrojenia. Rozumowano z dużym pozorem słuszności, że jeśli Japończycy nie zasypiali gruszek w popiele w ostatnich latach.

Chińczycy powinni byli zrobić znacznie większe od nich postępy. Dostali przecież przed laty pięciu nie byle jaką nauczkę pod tym samym Szanghajem.

Wprawdzie Czang-Kai-Szek z wielką energią reorganizował swą armię, jednak obecna próba okazuje, że rezultaty są najzupełniej nikłe. Chińczycy mają lotnictwo, które jednak ulega japońskiemu, mają dzielną w walce na białą broń piechotę, ale nie mają broni zmotoryzowanej i nie mają ciężkiej artylerii. W tych ostatnich dziedzinach mogą Japończykom przeciwstawić tylko bezgraniczną pogardę śmierci Jest to bardzo wiele i jednocześnie bardzo mało.

Przede wszystkim Chińczycy nie mają zupełnie floty.

Kraj posiadający tak długie wybrzeże posiada tylko kilka przestarzałych jednostek, wobec których nasza flota bałtycka jest wyrazem potęgi i postępu. Cel Japończyków zniszczenia broni i tych oddziałów, jaki Chiny posiadły względnie wyćwiczyły po 1932 roku, jest już w większej części osiągnięty.

Mówiąc o celu, mamy tu na myśli tylko zakończenie pewnego etapu. Główny zamiar Japonii leży i musi nawet leżeć w całkowitym opanowaniu Chin. Nic w tym zamiarze nie ma nadzwyczajnego, jeśli spojrzeć na tę sprawę z punktu widzenia historii.

Chińczycy ulegają z łatwością anarchii i z przedziwną łatwością wsuwają głowy w cudze jarzmo, które po tym mocą swej kultury i liczebności przerabiają następnie na własne.

Około roku 1279 zakończyli pod bój Chin Mongolowie. Chan ich Chubilai zostaje cesarzem i Państwem Środka rządzi dynastia mongolska do 1368 roku. Nie całe stulecie do 1644 roku sprawuje władzę w Chinach dynastia Ming, co znaczy „świetna", ale ulega wewnętrznemu rozstrojowi i w 1644 podbija Chiny nieliczne plemię Mandżurów, aby dać początek dynastii mandżurskiej, obalonej dopiero przez rewolucję w 1911 roku i uważanej podobnie jak mongolska, za własną.

Ustanowiona w 1911 roku republika, jest jak dotychczas republiką anarchii i nieustannych wojen domowych. Powstaje wprawdzie ogrodek bardziej sprężystej władzy w Nankinie, ale mimo szumnego tytułu marszałkowskiego, jaki piastuje Czang-Kai-Szek,

Chiny pozostały słabe, zacofane i niezdolne nawet do wystawienia 300 tysięcy nowocześnie uzbrojonych i wyćwiczonych żołnierzy,

jakich by im zupełnie wystarczyło do odparcia najazdu japońskiego przedsiębranego przy pomocy znacznie mniejszej armii.

Na polach Chin rozstrzyga nie tyle japońska broń i przedsiębiorczość, co psychologia narodowa i światopogląd Chin. Maluje go najlepiej odpowiedź, jaką od cesarza Kien-Lunga otrzymał poseł angielskiego króla Jerzego III lord Macartney w roku 1792:

„Dzierżąc władzę nad szerokim światem, do jednego dążymy celu, a jest nim utrzymanie doskonałych rządów i spełnienie obowiązków względem państwa. — Nie obchodzą nas przedmioty obce i kosztowne. Jeżeli wydaliśmy rozk. przyjęcia daniny, jaką nam Królu, przysłałeś, to uczyniliśmy to jedynie przez wzgląd na ducha, który Cię natknął do jej wysłania z dalekich stron. Wspaniałe cnoty naszej dynastii dotarły do wszystkich narodów złożyli nam cenne daniny, przysyłając je morzem i lądem. Jak to musiał zauważyć Twój poseł posiadamy wszystko. Nie przywiązujemy wagi do rzeczy obcych lub wymyślnych i niepotrzebne nam są towary z Twego kraju. Taką jest nasza odpowiedź na akredytowanie Twego posła przy naszym dworze, na prośbę która jej sprzeczna z przyjętymi przez naszą dynastię zwyczajami, która w rezultacie przyczyniłaby Ci tylko kłopotów".

Ile w tej odpowiedzi cesarskiej jest dumy, ile samozadowolenia, ile pogardy dla wszystkiego co odkrył czy co posiadają „diabli zamorscy", ile niechęci do naśladowania cudzych wzorów? Nie można się więc dziwić, że Chińczycy przegrywają. Japończycy idą bowiem wręcz przeciwnymi drogami.

DOM I SZKOŁA

MUSIMY WYBUDOWAĆ

kilkadziesiąt tysięcy izb szkolnych

Zbliża się okres najbardziej wytężonej pracy wszystkich komórek Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych.

Jest to okres IV Tygodnia Szkoły Powszechnej, trwający od 2 do 8 października.

Ulice miast, miasteczek i wsi ożywią się barwami plakatów propagandowych Tygodnia, łamy prasy zapełnią się dyskusją nad sprawą bolączek szkolnictwa powszechnego w Polsce, we wszystkich komórkach naszego Towarzystwa odbywają się ożywione zebrania, następuje podział pracy między poszczególne isoby.

Jest nad czym dyskutować, jest cel, dla którego żadna praca nie jest wystarczająca! Musimy wybudować kilkadziesiąt tysięcy izb szkolnych, musimy dać odpowiednie pomieszczenie dla kilku milionów dziatwy szkolnej. Sytuacja staje się w roku bieżącym poważniejsza o tyle, że

4000 nowych etatów nauczycielskich dla szkolnictwa powszechnego

w ogromnym stopniu pomnaża liczbę uczniów w szkołach powszechnych, zwiększając zapotrzebowanie na odpowiednie izby szkolne.

A ponieważ liczba etatów nauczycielskich wzrastać będzie z każdym rokiem, zapotrzebowanie na nowe izby szkolne będzie coraz większe, mimo wysiłków i osiągnięć Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych.

Dwa cele stają przed IV Tygodniem Szoły Powszechnej:

1. Propagowanie idei budowy szkół powszechnych.

2. Gromadzenie pieniędzy na fundusz Towarzystwa.

Potrzeba propagowania idei budowy szkół powszechnych istnieje. Samorządy miejskie i wiejskie, narzekając na kiepskie czasy, wstrzymują się z budową szkół powszechnych, ponieważ nie jest to rzekomo budowla dochodowa. Czekają lepszych czasów.

I tu należy zastosować aforyzm: **„Budujemy szkoły dziś! Bo jeżeli dziś mamy złe czasy, a przyjdą lepsze, to łatwo będzie w tych lepszych czasach spłacać długi, zaciągnięte na wybudowaną już szkołę. A jeżeli dziś mamy czasy złe, a przyjdą jeszcze gorsze, to lepiej dziś budować szkoły, aniżeli w późniejszych czasach, które mogą być gorsze. Więc dziś budujmy szkoły!"**

Potrzeba budynków szkolnych jest tak wielka, że Towarzystwo nasze mimo największych wysiłków sprostać tym potrzebom nie może. Już dzisiaj, przy średnio ożywionym ruchu w budownictwie szkolnym, część komitetów budowy szkół nie może uzyskać pożyczek z Towarzystwa, gdyż fundusze nasze są ograniczone. Gorzej będzie przy bardzo ożywionym ruchu budowlanym. Towarzystwo czyni zabiegi u rządu, w instytucjach kredytowych o poważniejsze zasiłki na budowę szkół. Wysiłki te nie osiągają narazie oczekiwanych rezultatów.

Samorządy winny szukać różnych dróg rozwiązania sprawy budowy szkół powszechnych i nie zrażać się nawet w wypadku, gdyby Towarzystwo z powodu braku funduszów odmówiło chwilowo pożyczki.

Budować szkoły musimy mimo wszelkie przeciwności.

I dlatego wspaniałym uwieńczeniem prac w okresie IV Tygodnia Szkoły Powszechnej będą uchwały gmin miejskich i wiejskich o przystąpieniu do budowy nowej szkoły powszechnej.

Niechaj pierwsze ćwierćwiecze Niepodległości będzie zapisane w historii jako okres spotęgowania sil zbrojnych Polski, wzmocnienia potęgi na morzu oraz jako okres intensywnej budowy szkół powszechnych!

Zastępcza służba wojskowa

obowiązuje od października

Ministerstwo spr. wewn. wydało okólnik do wszystkich wojewodów i starostów o sposobie wprowadzenia w życie zastępczego powszechnego obowiązku wojskowego.

W myśl tego okólnika zarządy gmin i PKU. powinny niezwłocznie sporządzić spisy osób, podlegających zastępczemu powszechnemu obowiązkowi wojskowemu oraz plany robót i jeszcze w roku bież. powołać te osoby do wykonania pracy, uruchamiając roboty z zakresu zastępczego powszechnego obowiązku wojskowego.

Osoby obowiązane do pracy powinny być zatrudnione w gminach zamieszkania. W wypadku niemożności znalezienia takich robót gminnych zarząd tej gm. zawiadamia o tym właściwą powiatową władzę administracji ogólnej, która powinna zarządzić zatrudnienie osób na robotach dla innej władzy, czy też instytucji.

Czynności przygotowawcze do zastępczego obowiązku wojskowego winny być przez zarządy gminy ukończone w takim terminie, aby od październikа osoby podlegające pracy zastępczej, mogły już odbywać pracę.

Ponieważ wśród osób, podlegających zastępczemu powszechnemu obowiązkowi wojskowemu, mogą znaleźć się osoby zatrudnione w służbie państwowej i samorządowej, których powołanie mogłoby być niewskazane ze względu na interes publiczny, przeto osoby te mogą być zwalniane od pracy w drodze wyjątku. Zwolnienie tej kategorii osób zarządzają kierownicy wiatowych władz administracji ogólnej we własnym zakresie lub na wniosek władz państwowych i samorządowych.

Krzyżówka, zrazówka, kwiatówka

Ceny mięsa w Sosnowcu

Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji cennikowej w Sosnowcu przy współudziale przedstawicieli cechu rzeźników.

Na posiedzeniu ustalono następujące ceny:

polędwica z uboju mechanicznego 2 zł. za kilogram, mięso - krzyżówka, zrazówka i kwiatówka 1 zł. 30 gr., mięso pieczeniowe bez kości 1 zł. 20 gr., łój nerkowy — 1 zł. 20 gr., łojów ka — 1 zł. 10 gr., mostek — 1 zł. 20 gr., rozbratel — kotlet — 1 zł. 20 gr., mięso rosołowe z dokł. 20 proc. kości — 90 groszy, szponder — 80 gr., ogonowa 80 gr., pręgi kark — 70 gr. i kilogram kości — 30 gr.

Mieso z uboju rytualnego jest droższe o 10 — 40 gr. na kilogramie.

Ceny obowiązują od dziś.

Dla rzeźników niestosujących się do wyznaczonych cen przez komisję będą nakładane surowe kary.

Dwa tragiczne wypadki przy pracy

Pod kołami dźwigu — Zgnieciona klatka piersiowa

W Hucie Bankowej w Dąbrowie miał miejsce onegdajszej nocy tragiczny wypadek, w czasie którego poniósł śmierć jeden z robotników miejski Marian Bazarnicki, lat 25, zamieszkały na kolonii „Dziewiąty".

Tragiczny ten wypadek, jak już wspomnieliśmy wydarzył się w nocy. Bazarnicki zatrudniony był przy dźwigu elektrycznym.

W pewnym momencie Bazarnicki dostał się pod koła dźwigu, które go przejechały przez pół.

W jakich okolicznościach wydarzył się wypadek trudno powiedzieć, ponieważ w tym czasie nikogo z obsługi przy maszynie nie było. Jest jednak pewność że **śmierć Bazarnickiego musiała nastąpić w kilka minut po wypadku z powodu dużego upływu krwi.**

Tragiczny ten wypadek wywarł wśród robotników przygnębiające wrażenie

Tegoż samego dnia rano w Hucie Bankowej na oddziale blachowni poniósł śmierć wskutek zgniecenia klatki piersiowej buforami wagonu, robotnik Rożdzyński, mieszkaniec Dąbrowy.

Nieładnie panie Ładny

Herszlik będzie przez czas dłuższy osierocony

Na tle konkurencji w handlu wynikła przy ul. Modrzejowskiej w Będzinie krwawa bójka między Majerem i Dyną Ładnymi oraz ich synem Herszlikiem z jednej strony, a Prywą Nirenberg z drugiej. Bezbronna Nirenbergowa uległa przemocy Ładnych, z których Majer uzbrojony był w orczyk, a żona jego w zepsuty garnek, — syn zaś Herszlik zagrzewał rodziców do bójki, wywijając grubą deską. Nirenbergowa prócz ogólnych obrażeń doznała złamania lewej ręki od uderzenia orczykiem przez Majera Ładnego.

Zajście to znalazło wczoraj epilog przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu. Majer Ładny dostał rok więzienia, Dyna Ładna — sześć miesięcy, syna zaś Herszlika sąd postanowił ze względu na jego młody wiek (15 lat) umieścić w domu poprawczym o ile dopuści się jakiegokolwiek przestępstwa w ciągu najbliższych trzech lat.

Podczas rozprawy zaszedł w holu sądowym znamienny incydent. Do pokrzywdzonej Nirenbergowej doszedł brat Ładnego Josek i począł jej grozić „dintojrą". **Tororystą zajął się p. prokurator**

DRZAZGI.

Tenor i polityka

Bardzo byliśmy przejęci tym, co powiedział mistrz Jan Kiepura w ostatnim swomi uywiadzie o polityce.

Zdecydował się on, jak wiadomo dotrzymać słowa i zaśpiewać u rodzinnym swym mieście Sosnowcu, a że to sali nie ma takiej dużej, aby mogła pomieścić przewidywane rzesze słuchaczy, mistrz Jan śpiewać będzie w hali fabrycznej. O ile nam wiadomo stanie się to w hali po fabryce Schöna na Ostrej Górce. Mistrz cieszy się już na samą myśl, że na jego koncert przyjdą robotnicy wszystkich odcieni politycznych i że w czasie jego półtoragodzinnego koncertu w kąt pójdą waśnie i zapanuje w narodzie miłość i zgoda. Znakomity tenor smuci się tym, że nasze życie polityczne przybiera formy barbarzyńskie, że zaraz są kłótnie i bójki, podczas gdy na całym świecie robi się politykę w rękawiczkach.

Nie wiemy, które państwa, mówiąc o całym świecie, miał na myśli mistrz Jan, czy Niemcy, gdzie są obozy koncentracyjne, czy Rosję, gdzie są Sołówki i sądy wojskowe, czy Francję, gdzie wybuchają bomby, czy może Hiszpanię. Wspominając o polityce w rękawiczkach, miał król tenorów na myśli prawdopodobnie rękawiczki bokserskie.

A co się tyczy zgody wszystkich partyj na koncercie Kiepury, to tego rodzaju miłość polityczna istnieje z konieczności i na innych przedstawieniach, nie wyłączając kina i cyrku: pepesowcy siedzą tam zgodnie obok komunistów, a endecy wdychają ozon bez widocznej odrazy. Zgoda narodowa kwitnie w całej pełni.

Poważnie mówiąc, wierzyć się nie chce, żeby Kiepura, bardziej, jak się okazuje, tenor niż polityk, mówił właśnie tak, jak czytaliśmy w wywiadzie z nim.

Zawsze podziwialiśmy i podziwiamy cudowny głos najsłynniejszego w świecie sosnowiczanina, wolelibyśmy jednak, aby sprawę zgody politycznej pozostawił płk. Kocowi i żeby nie uważał swego koncertu za jedno jeszcze zebranie Obozu Zjednoczenia Narodowego, to znaczy, żeby mniej mówił, a więcej śpiewał.

Nie dobrze, kiedy najmilszy ptak słowik chce być sową, która jest symbolem mądrości. Ćw.

Przy głośniku

PRZY GŁOŚNIKU.

Niezmiernie interesujący koncert odbędzie się w radio dziś o godz. 22, Wykonane zostaną wokalne fragmenty z oper.: Ryszarda Straussa, z „Aradny na Naxos" i „Kawalera srebrnej róży", a więc utwory, których poza nagraniami płytowymi — nie mamy okazji prawie nigdy słyszeć. Będą to duety i tercety oraz arie z tych oper. Ponadto w programie przewidziana jest aria z op. „Zamarłe miasto" Korngolda. Wykonawcami tej audycji będą: H. Zboińska - Ruszkowska, I. Piszczakówna, M. Twardówna i A. Rolle oraz jako akompaniator **W. Geiger. Koncert ten nadaje Kraków na fali ogólnopolskiej.**

Sprawy kobiece

Oczy to zwierciadło duszy

Oczy to z najciekawszych punktów twarzy kobiety. Wzbudzają one bądź podziw i uwielbienie, bądź strach lub zazdrość. Tym specjalnym zainteresowaniem oczyma kobiety tłomaczy się też zapewne powstanie całej literatury o nich. Ilu poetom i artystom dały one natchnienie. ile tomów poezji już o nich wypisano a wszystko jeszcze zamało. wciąż wydaje się ludziom, a zwłaszcza najbardziej zainteresowanym istotom w tym względzie — kobietom, że wszystko to nie jest jeszcze ostatecznem odczuciem i zrozumieniem ich piękna wyrazu itd.

I rzeczywiście oczom poświęcić można bardzo dużo czasu i miejsca. a zawsze tak będzie można o nich powiedzieć coś nowego i odmiennego od poprzedniego. Tłomaczy się to tem przede wszystkim że oczy są odbiciem, mówiąc potocznie, duszą kobiety, a właściwie jej stanu psychicznego. Każde przeżycie, stan zdrowotny charakter danej kobiety itd. odnajdujemy w jej oczach.

Dlatego tym „zwierciadłem duszy" tak się panie intensywnie interesują. zwracają uwagę na ich wygląd. blask i oprawę. Oczy ładnie oprawione, z wyrazem. ożywione blaskiem lub figlarnie uśmiechnięte. mogą przykuć do siebie na lata całe, wzbudzając zawsze zainteresowanie i zachwyt.

W obecnych czasach. gdy kobiety przywykły naogół pielęgnować swoje twarze, a zwłaszcza cerę. niemniejszą uwagę zwracać muszą na staranny wygląd oprawy oczu. Nie każdemu bowiem Natura - Matka dała oczy duże i piękne, ale za to każdemu pozwala staranną pielęgnację oprawy podnieść ich walory piękna.

Pielęgnacja oczu jest jak wiemy jednym z najwrażliwszych, a zarazem najważniejszych organów.

Zaczniemy od samych oczu. Zwalczać należy ze względów zdrowotnych „odżywianie ich" sztucznemi środkami, rzekomo cudotwórczymi. Są one bowiem jako środki wpuszczane wewnątrz do źrenicy oczu niebezpieczne dla zdrowia, a częste i stałe ich stosowanie odbić się może na sile wzroku. osłabiając oczy i powodując nawet długotrwałe choroby.

Kobiety. pozbawione błyszczących oczu z natury mogą ten defekt z łatwością usunąć. pozwalając oczom parę razy dziennie dobrze wypocząć. po powrocie z pracy lub dłuższego spaceru, przemywając je lub stosując okłady zimne wreszcie wysypiając się i unikając przesiadywania w dusznych i zadymionych lokalach.

Wskazane jest zwłaszcza przed udaniem się na czas dłuższy w ciemnym pokoju z zimnym kompresem na oczach. Można zabieg ten uprościć. przemywając oczy przed wyjściem rozcieńczonym roztworem kwasu bornego, rumianku itd. Okłady takie lub przemywania usuwają czerwoność powiek i ich lekki obrzęk, które są objawami przekrwienia powodowanemi często przepracowaniem. silnym wiatrem lub niedospaniem.

Bardzo dobre wyniki daje także stosowanie gimnastyki mięśni oczu. Polega ona na przesuwaniu wzroku po suficie od jednego rogu do drugiego, następnie wzdłuż ścian i podłogi aż do punktu wyjścia. Ćwiczenia takie powtarzać należy wielokrotnie w ciągu dnia.

Naturalnie na podkreślenie zasługuje fakt. że błyszczące oczy mają. lub z łatwością osiągnąć mogą. stosując podane wyżej zabiegi, przede wszystkiem osoby zdrowe, odznaczające się sprawnem funkcjonowaniem serca. gruczołów o wewnętrznym wydzielaniu drowym systemie nerwowym itd.

Na zakończenie jeszcze słów parę o pielęgnowaniu oprawy oczu. Samo się przez się rozumie. że utrzymywanie brwi o starannie wyrównanej linii jest już dzisiaj koniecznym uzupełnieniem codziennej toalety. Na porost brwi wpływa bardzo dobrze codzienne ich natłuszczanie paroma kroplami rycynowego olejku przed udaniem się na spoczynek. Ładny łuk bowiem nadaje staranne wyrównanie ich żyletką. Jest to zabieg bardziej wskazany jak wyskubywanie brwi. które podrażniają zbytnio nerwy oczne i skórę, powodując na niej często wypryski silne zaczerwienienie itd. Grubość brwi powinna być bardzo starannie dobierana do charakteru i wyrazu twarzy, gdyż zbytnia przesada pod tym względem może kobietę tylko zeszpecić.

Uczestnicy strajku chłopskiego

Ludowcy z Rodak przed sądem w Pilicy

W dniu 21 bm. w sądzie grodzkim w Pilicy (pow. olkuski) odbył się proces karny przeciwko 9-ciu członkom Stron. Ludowego i koła „Wici" z Rodak z art. 251 KK.

Akt oskarżenia prokuratorii sądu okręgowego w Sosnowcu zarzuca oskarżonym z prezesem Stron. Ludowego. Stanisławem Gdulą na czele, że w nocy z 23 na 24 sierpnia rb. działając wspólnie i w porozumieniu. w czasie t. zw. strajku chłopskiego.

ścięli i ułożyli wpoprzek drogi, wiodącej z Ogrodzieńca do Olkusza. 14-cie sosen z lasu chłopskiego. oraz ułożyli stos kamieni na drodze.

aby w ten sposób uniemożliwić dowóz artykułów rolnych z okolicy na targ w Olkuszu. Ponadto innym dwum akt zarzuca ściecie kasztana i zatarasowanie drogi pomiędzy Pilicą i Ogrodzieńcem. oraz zerwania przewodów elektrycznych do Olkusza. Przy tego rodzaju barykadzie widniał ostrzegawszy napis, że kto przekroczy w tym miejscu drogę. czeka go śmierć. Do jadących na targ furmanka jeden z oskarżonych wyraził się. aby na targ nie jechali. gdyż jest obecnie strajk chłopski.

Wobec sprzecznych zeznań, gdyż niektórzy przyznali się na policji do zarzucanych im czynów i potwierdzili je w śledztwie w sądzie grodzkim. sędzia. p. Ryś. odczytuje im poprzednie zeznania.

Oskarżeni w odpowiedzi wyjaśniają, że na policji ich bito, wymuszając obciażające zeznania.

Należy zaznaczyć. że w tym kierunku obrońca oskarżonych. adw. Woner z Sosnowca. w imieniu rzekomo bitych przez policję skierował doniesienie do prokuratorii, lecz dochodzenia w tym kierunku nie potwiedziły tych zarzutów.

Świadkowie odwodowi. w liczbie około 25-ciu. żony. wzgl. krewni oskarżonych. starali się stwierdzić alibi oskarżonych. wszyscy doskonale pamiętali date dnia nie mogli natomiast przypomnieć sobie miesiąca. a niektórzy dnia. kiedy miał miejsce ten akt sabotażu.

Oskarżyciel publiczny, komendant poster. Pilica. st. post. Wydmański prosił sąd o przykładne ukaranie oskarżonych. Adw. Woner w dłuższym przemówieniu domagał się uniewinnienia z braku cech przestępstwa.

Po całodziennej rozprawie wieczorem został ogłoszony wyrok skazujący **Stanisława Gdulę i Konstantego Piątka po 6 miesięcy aresztu każdego i po 20 zł. grzywny. Jana Snopka. Piotra Ściażko i Józefa Wnuka — po 2 mies. aresztu i po 10 zł. grzywny przy solidarnym obciążeniu wszystkich kosztami sądowymi. Karę wszystkim zawieszono na okres 2-ch lat.**

Pozostali oskarżeni: Konstanty Stajno, Józef Bednarz. Antoni Golba i Stefan Ściążko. zostali uniewinnieni.

Z zebrania b. ochotników armii polskiej

Samolot dla armii i protest

przeciwko prześladowaniu mniejszości polskiej w Niemczech

W domu społecznym na Pogoni odbyło się miesięczne zebranie Związku b. Ochotników A. P. Oddział w Sosnowcu przy udziale 128 członków Związku.

Porządek dzienny zebrania przewidywał poza sprawami bieżącymi, jak wyszkolenie. bezrobocie. kasa pośmiertna i inne organizacyjnymi, jak utworzenie Sekcyj w Dąbrowie Górniczej i Będzinie. również sprawę - otwarcia świetlicy Oddziału, której brak dawał się mocno odczuwać oraz sprawę powołania do życia opiekuńczej organizacji pod nazwa „Rodzina Ochotnicza".

Na podkreślenie zasługuje uchwalona jednogłośnie na wniosek kol. viceprezesa E. Piotrowskiego rezolucja, bedaca odpowiedzią na gwałty i szykany niemieckie w stosunku do mniejszości polskiej na Śląsku Opolskim i w Gdańsku:

„My b. ochotnicy Armii Polskiej z lat 1914 — 1921 uchwalamy jednogłośnie zwrócić się do Rządu Polskiego, by tenże, wobec ucisku i gwałtów popełnianych na ludności polskiej w Rzeszy Niemieckiej i w Gdańsku, wystąpił energicznie i bezwzględnie w obronie tej ludności. by na gwałty i samowolę w III Rzeszy i w Gdańsku odpowiedział tymże w Polsce, w stosunku do mniejszości niemieckiej.

W końcu uchwalono szereg wniosków i interpelacyj na Walny Zjazd Delegatów w Warszawie w dniach 2 i 3 października rb., jako to: ufundowanie dla Armii samolotu pod nazwą „Samolot Ochotników Wojennych". utworzenie okręgu zagłębiowskiego Związku, żądanie zniżenia granicy wieku. stosowanej przy przyjęciach robotników przez zakłady przemysłowe przynajmniej odnośnie byłych ochotników wojennych. żądanie zaliczenia do Niepodległościowców również i ochotników z lat 1918 — 1920., domagania się od Federacji wykluczenia z niej organizacyj niepodległościowych i kombatanckich żydowskich, założenie własnego pisma i wiele innych.

ZIEMIA BŁOGOSŁAWIONA

Wiadomości bieżące

Środa 22 Wrzes.

Dziś: Tekla
Jutro: NMP.
Wschód słońca: 5.22
Zachód słońca 17.34

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś w czwartek o godz. 20.30 — jeden gościnny występ znakomitego baletu Cieplińskiego z udziałem europejskiej sławy tancerek: Ziuty Buczyńskiej, Janiny Szmolcówny, Jadwigi Hryniewickiej oraz Jana Cieplińskiego, baletmistrza oper w Sztokholmie, Budapeszcie. Warszawie i Buenos Aires i Wacława Szpiganowicza.

Ceny miejsc premierowe od 50 gr. Wierzbickiego. pierwszego tancerza baletu Opery Warszawskiej. Bilety wcześniej nabywać można w firmie Wł. Czechowski. ul. 3 Maja 8.

W piątek 24 bm. o godz. 20.30 — „Gdzie diabeł nie może.." Ceny miejsc od 25 gr.

W sobotę premiera znakomitej komedii Jana Vaszary'ego pt. „Małżeństwo". Udział bierze cały zespoł. Reżyseria St.

—oo—

KINA W SOSNOWCU:

ZAGŁĘBIE — Tajny plan K. .
PATRIA: Nieznośna dziewczyna
EDEN: Mały czarodziej
RIALTO: Pod Twoim urokiem

—oo—

— **JESIENNA ZABAWA TANECZNA CZARNYCH** odbędzie się w dniu 25 bm. o godz. 20 w sali Kolejowego Przysposobienia Wojskowego przy ul. Kilińskiego. Wejście wraz z garderobą zł. 1.20 Zaproszenia wydaje Wł. Łuszcz ul. Piłsudskiego 106.

— **ZARZĄD STOWARZYSZENIA ABSOLWENTÓW M. I. K. H. w CHORZOWIE.** oddział w Sosnowcu zawiadamia swoich członków, że dnia 26 bm. tj. w niedzielę o godz. 9.30 odbędzie się pierwsze powakacyjne zebranie informacyjne w sali szkoły handlowej T. Płockiego przy ul. 1-go Maja. Ze względu na ważność spraw. obecność konieczna.

— **W SPRAWIE ROZBUDOWY DĄBROWY.** Prezydent m. Dąbrowy p. T. Trzęsimiech i kierownik wydziału drogowo - budowlanego inż. C. Uthke wyjeżdżają dziś do Warszawy gdzie odbędą konferencję w sprawie zatwierdzenia nowego planu rozbudowy miasta.

Uwadze Czytelniczek

Gabinet kosmetyczny dr. med. Julii Świtalskiej wrazie zainteresowania się naszych Czytelniczek jego radami gotów jest udzielać na łamach „Expresu Zagłębia" porad kosmetycznych Listy Czytelniczek z zapytaniami na tematy z dziedziny kosmetyki prosimy kierować do naszej redakcji.

Czytelnicy nasi komunikują nam, że...

Każdy wie o tym, że furgony do przewożenia pieczywa. powinny być wewnątrz czysto utrzymane a z wierzchu odmalowane.

Piekarze w Będzinie jednak tego nie przestrzegają. Bardzo często można zauważyć siedzącego na koźle furgonu. takiego pana z brodą. mającego na sobie brudne powycierane w kurzu ubranie. Ten oto woźnica brudnymi rękami odlicza chleb dla sklepów. Czy tak powinno być? Gdzież sa odpowiednie władze. którym powierzono pilnowanie tych spraw.

* * *

Przy nowowybudowanej szkole na ul. Suchej w Sosnowcu nie ma mieszkania dla służby szkolnej. Praca tej służby jest ciężka i należałoby pomyśleć o poprawie jej bytu.

—o—

UWAGA! Wszyscy Czytelnicy. którym się nasuwają rozmaite uwagi, nadające się do druku. zechcą je zgłaszać listownie lub telefonicznie (nr. telefonu 61692) do naszej Redakcji w godzinach od 9 do 11 i od 16 do 18.

—o—

Ofiara

złożona w administracji.

Franciszek Gallot składa na ociemniałych zł. 25.—

Teatr awangardy
W KATOWICACH.

Teatr Awangardy „Cricot" klubu artystów w Katowicach i Zawodowego Związku Polskich Artystów Plastyków w Krakowie urządza w poniedziałek 27 bm. w teatrze im. Wyspiańskiego w Katowicach o godz. 9 wieczorem pierwszy swój wieczór teatralny. na którego program złożą się: Introdukcja dr. Tadeusza Cybulskiego „Serva Padrona" — pierwowzór opery Buffo (2 antrakty) i „Serce panny Agnieszki" — groteska surrealistyczna J. Jaremy. Bilety do nabycia w kasie teatru.

Kto nie chce być zacofany niechaj się nie ogląda na nic tylko spieszy na poniedziałkowy arcyciekawy wieczór Nowego Teatru.

Wiec pracowników umysłowych
W SPRAWIE UMÓW ZBIOROWYCH.

Realizując uchwały nadzwyczajnego plenarnego zebrania prezydium zarządu głównego Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych w Sosnowcu postanowiło zwołać na niedzielę dn. 3 października wiec publiczny, poświęcony sprawie zatargu związku z pracodawcami na tle zawarcia umowy zbiorowej.

Bliższe szczegóły dotyczące projektowanego wiecu podane zostaną do wiadomości ogółu pracowniczego w afiszach względnie w osobnych komunikatach.

Wydział humanistyczny
POZOSTANIE W DĄBROWIE.

Onegdaj pisalismy. że władze szkolne nosiły się z projektem przeniesienia wydziału humanistycznego z gimnazjum dąbrowskiego do gimnazjum im. B. Prusa w Sosnowcu.

Obecnie dowiadujemy się, że kuratorium krakowskie przychyliło się do prośby rodziców i wydział humanistyczny, istniejący przy państw. gimnazjum w Dąbrowie nie będzie przeniesiony do Sosnowca.

Plon dziesięciu dni

Pierwsze dziesięć dni ciągnienia czwartej klasy trzydziestej dziewiątej loterii klasowej zakończyły się rozlosowaniem 34.000 wygranych, wśród których znalazły się wygrane po: 100 000. 75.000, 50.000 30.000 i 20 000 złotych. Zaznaczyć należy, że obecnie największymi względami obdarzyła Fortuna płeć piękną.

Zacznijmy od największych, stutysięcznych wygranych. Padły one na numery 118.260 i 53 915. Jedna z ćwiartek pierwszego z [illegible] numerów [illegible] posiadaniu



p. Ludwiki Pawłowskiej. urzędniczki, zamieszkałej w Warszawie przy ul. Stalowej nr. 43.

Właścicielami drugiego z tych numerów są mieszkańcy Krakowa.

Siedemdziesięcioma pięcioma tysiącami. które padły na nr. 111.755 podzieliło się czterech kupców warszawskich.



Pani Helena Dunin - Wolska. urzędniczka, zamieszkała w Warszawie zainkasowała 20.000 zł., jako właścicielka połowy losu nr. 57.217, który wygrał 50.000 zł. — Takąż sumę otrzymała



pani Zofia Niemczykowa z Katowic, gdyż nabyła inny podobnie szczęśliwy numer losu, mianowicie 54.692. Trzecia ćwiartka była w posiadaniu



pani Stanisławy Siemienasówny, ekspedientki firmy „Adamski". zamieszkałej w stolicy przy ul. Wareckiej 12. Pani Halina Bednarska otrzymała 10 000 zł. na ćwiartkę losu nr. 151.301.

Innymi wygranymi podzielili się przedstawiciele najrozmaitszych warstw społecznych.

Ciągnienie czwartej klasy trwa w dalszym ciągu, a w dniu 29 bm. wylosowany będzie milion. Jednocześnie można już zaopatrywać się w losy do pierwszej klasy czterdziestej loterii klasowej.

Kobieta a spółdzielczość
W DĄBROWIE.

Samopomoc społeczna kobiet koło w Dąbrowie urządza dziś w lokalu szkoły powszechnej nr. 1 ul. 3 Maja, zebranie dla słuchaczów i sympatyczek, na którym p. Sochacka z Warszawy wygłosi pogadankę pt. „Kobieta a spółdzielczość".

RADIO
PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Czwartek 23 września.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka z płyt, 7.00 Dziennik poranny. 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Płyty gramofonowe. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Skrzynka rolnicza. 12.25. Marsze polskie. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Opowiadanie dla dzieci. 17.00 Koncert solistów. 18.10 Program na jutro. 18.15 Płyty. 18.50 Pogadanak aktualna. 19.00 Teatr Wyobraźni. 19.40 Pogadanka aktualna. 19.50 Wiadomości sportowe. nik wieczorny. 20.55 Wiadomości rolnicze 20.00 Koncert muzyki lekkiej. 20.45 Dzien 21.05 Muzyka taneczna. 21.45 Rodzice i dzieci. 22.00 Koncert wokalny. 22.50 Wiadomości dziennika. 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE

Czwartek. 23 września.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 6.03 Muzyka ludowa 11.40 Płyty gramofonowe. 12.15 Wiadomości bieżące. 12.25 Życie kulturalne Śląska. 13.00 Koncert życzeń 13.15 Koncert rozgrywkowy (płyty) 15.30 Mała orkiestra Polskiego Radia z płyt 15.43 Wiadomości giełdowe 16.00 Wiadodomości radiotechnicz. 18.10 Program na jutro 18.15 Płyty z Łodzi. 18.45 Wiadomości sportowe lokalne 23.00 Muzyka lekka (płyty) 23.10 Skrzynka w jęz. francuskim.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Piątek, 24 września.

6.13 Pieśn „Kiedy ranne wstają zorze" 6.18 Gimnastyka 6.30 Muzyka z płyt 7.03 Dziennik poranny. 7.10 Płyty gramofonowe 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Skrzynka rolnicza. 12.25 Koncert orkiestry dętej. 13.00 Przerwa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Rozmowa z chorymi 16.45 Na statku emigranckim 17.50 Pogadanka 18.00 Skrzynka ogólna 18.10 Program na jutro. 18.15 Płyty 18.50 Pogadanka aktualna 19.00 Ze świata operetek — koncert 19.50 Wiadomości sportowe 2.00 Muzyka lekka i taneczna 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. 21.45 Rodzice i dzieci 22.00 Koncert Orkiestry symfonicznej 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego Przegląd prasy i Komunikat meteroologiczny. 23.00 Patrz programy lokalne.

Kradzieże ziemniaków
W CZELADZI.

Ostatnio podczas kopania ziemniaków wzmógł się ruch złodziejski na polach czeladzkich. Kradzieży polnych dopuszczają się w nocy złodzieje z okolicznych miejscowości.

Nocy wczorajszej polowi strzegący pól zastali na kradzieży ziemniaków obok cmentarza żydowskiego około 30 osób. W czasie pościgu ujęto 6 kobiet z Będzina. Oddano je do dyspozycji władz policyjnych, które niezwłocznie stwierdziły, że poszkodowanym został p. Gruszka. zam. przy ul. Będzińskiej w Czeladzi



E. PHILLIPS OPPENHEIM

Kuszące oczy zbrodniarki

Powieść kryminalna

Streszczenie początku powieści.

Znany milioner Dukane przybył ze swą córką Estellą do Londynu, by przeprowadzić wielką operację finansową, w którą zaangażował cały swój majątek. — Pewne jednak papiery mogły go całkowicie zniszczyć. to też Dukane postanowił zdobyć je za wszelką cenę. Papiery te były w posiadaniu Brennana. Marek. młody Amerykanin, zakochany w Estelli postanawia te papiery zdobyć od Brennana.

—o—

100)

Ze swoją bladą cerą i głęboko zapadniętymi oczami, nie wyglądał nigdy na człowieka silnego, obecnie jednak był to cień człowieka. Policzki miał wpadnięte, pod oczami widniały fioletowe cienie, w tonie i zachowaniu dawała się odczuć bolesna depresja.

—A więc zgodziłeś się mnie przyjąć? — zapytał ze smutkiem.

Marek zapomniał zupełnie o swojej poprzedniej niechęci. Chwycił nieprzyjaciela swego za rękę.

— Nie bądź głupi Raulu — zawołał — pochylając się ku niemu. — Odegrałeś dobrze swą partię, chociaż to ja stałem się ofiarą. Mam nadzieję, że nie stało się poza tym nic złego?

— Dzieje się jak najgorzej — odpowiedział de Fontanay, rzucając się ciężko na krzesło. — Czy widziałeś dzisiejsze południowe depesze?

— Nie widziałem jeszcze wcale popołudniowych pism.

— Frank spadł właśnie do 170... i spada w dalszym ciągu.

Marek uderzył końcem papierosa o stół z pewną niecierpliwością.

— Ostatecznie Raulu, finanse Francji są tylko jej własną sprawą.

— Nic podobnego — odpowiedział Raul z goryczą. — Nie tyle przyszłość finansowa Francji ale jej honor jest wręku człowieka, którego ty dzisiaj osłaniasz.

— Czy możesz tego dowieść?

De Fontanay rozpiął palto i wyciągnął z kieszeni małą plikę papierów.

— Nie mam nadziei, że cię to zainteresuje — zauważył posępnie — ostatecznie zamach skierowany jest nie przeciwko twojej ojczyźnie. A mimo to, chcąc być w porządku z moim sumieniem, przyszedłem do ciebie, choć kolana ugięły się pode mną, gdy stanąłem na progu twego domu. Musisz przeczytać te listy, ty, w którego mocy było utrącić całą tę aferę.

Marek poruszył się niespokojnie na krześle i wyciągnął rękę po paczkę z papierami.

— Nadeszły one wczoraj — ciągnął de Fontanay. — Dziwnym zbiegiem okoliczności, znalazły się one w moich rękach prawie w tej samej chwili, gdyś triumfalnie opuścił moje mieszkanie, gdyż przywieziono je aeroplanem. Nie wierzyłeś nigdy, iż prowadzona jest akcja zorganizowana, mająca na celu obniżenia naszej waluty. Twierdziłeś, że to są skutki naszej wewnętrznej polityki. Zobaczę, co będziesz miał teraz do powiedzenia na ten temat?

Marek przejrzał listy z początku pobieżnie, później jednak z zainteresowaniem, wzrastającym z każdą chwilą.

— Oto — wyznał de Fontanay — rezultat rocznej pracy Wiktora de Payenne, brata pułkownika de Payenne. Dokumenty te są przekonywujące, bo prawdziwe. W skrzynce Brennana znajduje się dowód całej tej haniebnej afery.

Marek odczytał z absorbowaną miną i twarz jego wyrażała co raz większe zakłopotanie. Gdy skończył czytać, milczał przez kilka chwil. Patrzał badawczo na Raula, opartego o poręcz krzesła z wyrazem zupełnego zniechęcenia na twarzy.

— Czy wierzysz Raulu, że to jest wszystko prawda? — zapytał.

— Bóg mi świadkiem, że wierzę — oświadczył de Fontanay. To kochanka Desellesa dała de Payennowi kopię tego ostatniego listu. Kosztowało go to 250 tysięcy franków, ale było tyle warta. Wniosek, o którym mowa, ma być wniesiony w przyszłym tygodniu do Senatu. Postawi go przywódca partii stojącej na czele dzisiejszej większości, żądając, aby Francja shańbiła się wobec świata całego czynem, który ma się nazywać „ustabilizowaniem waluty". Mówiąc inaczej, oznajmi ona światu, że nie jest w stanie płacić... i ofiaruje 50 proc. Kurs franka spadł do połowy. Francja ma stracić swoje miejsce między państwami po to, aby Feliks Dukane i jego banda mogli dodać nowe miliony do nagromadzonych skarbów i aby Deselles mógł spełniać kaprysy najbardziej rozrzutnej kobiety na świecie. Czy uważasz Marku, że sprawiedliwe jest, by człowiek duszący się już tak od nadmiaru bogactwa, miał możność stawiać na kartę nie tylko złoto ale honor całego narodu?

— Czemuś przyszedł teraz do mnie Raulu — zapytał Marek gwałtownie — Poco opowiadasz mi tę historię?

d. c. n.

Antoni Hram

UPIORNA NOC MIŁOŚCI

Współczesna powieść sensacyjna

(Streszczenie początku powieści).

Dwom inżynierom Haczewskiemu i Burskiemu udało się wynaleźć maszynę zapalającą na odległość. Niestety maszyna ta, jak ją nazwali „beha" została im wykradziona przez członków wywiadu ościennego niejakiego Grybskiego vel Gutermana i Beatę Krynicką, której udało się ponadto nawiązać romans z Burskim.

Przy wynalazcach pozostała tylko mała, ale najważniejsza część maszyny Powtórna próba wykradzenia tej części zakończyła się śmiercią Grzywaka w którego willi zamieszkiwali chwilowo Burski i Haczewski. W kilka dni potem Haczewski został porwany na ulicy i wywieziony z Poznania.

Policja pod zarzutem morderstwa aresztowała Burskiego. Obrony Burskiego podjął się szef wywiadu pod przybranym nazwiskiem Grochulskiego i w ten sposób wykradł plany „behy". Plany te dał do sprawdzenia uwięzionemu Haczewskiemu. Haczewski przekonawszy się o autentyczności planów — spalił je.

—o—

178)

— A to się stanie już niedługo — powtarzała w myślach... — O Boże.. — trzęsła się jak w febrze. — „Po tych strasznych chwilach nieludzkiej katuszy, jakie przechodziła pani z mojej winy, szczęście na powrót uśmiechnie się do Pani"... — przypomniała sobie ostatnie słowa listu Krynickiej. — Gdzie ja go mam?.. aha, zniszczyłam, wedle jej życzenia, ale to nic nie szkodzi. Krynicka powtórzy to za chwilę przed sądem — myślała gorączkowo, odchodząc niemal od zmysłów.

— Proszę być dobrej myśli... — tak, to są jej słowa. — W niedalekiej już przyszłości naprawdę wyrządzoną pani krzywdę... — Fragmenty zapamiętanej treści listu snuły jej się po głowie, potęgując wiarę w uczciwość tej kobiety.

Jadwiga w rozgorączkowaniu teraz dopiero spojrzała na Stanisława. Był spokojny, jak dotąd, lecz jakby zdziwiony jej beztroskim uśmiechem, posłała mu w tej chwili.

Lecz uśmiech ten pochwycił i prokurator Zarewicz i w jego sercu zrodziła się jakaś blada, niejasna nadzieja.

— Pogodziła się z losem i stara się osłodzić narzeczonemu ostatnie chwile — pomyślał z zadowoleniem.

— w ciszy sądowej sali padały twarde, ciężkie słowa aktu oskarżenia, czytane donośnym głosem jednego z aplikantów.

ROZDZIAŁ 57

Beata zeznaje.

Dwa różne uczucia opanowały Jadwigę i Burskiego, kiedy na salę rozpraw weszła, wezwana przez trybunał, Beata Krynicka.

Serce Próchnickiej rozdygotało się radosnym niepokojem i z całą ufnością przywarła spojrzeniem do tej młodej, wytwornej damy, w której ręku zdawał się spoczywać cały los Stanisława Burskiego.

Natomiast ten przywitał wchodzącą ową wyniosłą pogardą, którą miał zawsze dla ludzi tego pokroju.

Beata jednak nie dostrzegała nic i nikogo. Ta krótka droga, z pokoju dla świadków przed stół sędziowski, wydawała się jej długą, nadludzko uciążliwą wędrówką. W rozgorączkowanej wewnętrzną walką głowie miała cały chaos sprzecznych myśli, a w sercu przejmujący do głębi ból. Była to bowiem najtragiczniejsza chwila w jej życiu. Walka dwóch, skrajnie przeciwnych uczuć: ofiary i upodlenia.

Miłość, spontaniczna i nie ujarzmiona, przelewająca się kipiącym warem w sercu tej dawnej kobiety, była tak wielka, że nic nie było w stanie osłabić jej i wyrzucić z pamięci ukochanego człowieka, który siedział teraz na ławie oskarżonych, pod zarzutem największej zbrodni, jak zawsze dotąd spokojny i opanowany. Tylko w tych jego piwnych dobrotliwych i rozumnych oczach czaił się jakiś smutek, jakiś wyrzut i cicha, pogodna rezygnacja.

Beata nie śmiała spojrzeć śmiało w te oczy i zaciskała kurczowo szczęki, aby nie zawyć z bólu, jaki rozsadzał jej piersi. W przystępie rozpaczy i żalu chciała rzucić mu się teraz do nóg i rzejmującym jękiem żebrać litości i przebaczenia. Nie pragnęła już wzajemności uczucia; nie śmiała o tym marzyć, ale jego uśmiechu, wyrażającego przebaczenia i wdzięczność.

— Ty mój... jedyny... najdroższy — szeptała spieczonymi gorączką wargami.

Spojrzała na dostojnych w swej powadze sędziów, objęła przelotnym wejrzeniem całą salę i zatrzymała wzrok na prokuratora Zarewicza, który w niej pokładał największe i jedyne niemal nadzieje.

Beata uśmiechnęła się przez łzy do swych najskrytszych myśli. Zdawała sobie sprawę, jak wielkie wrażenie wywrą jej słowa, które za chwilę wypowie, na prokuratorze. Jak wielką burzę wywoła jej zaprzeczenie poprzednim zeznaniom. Wiedziała również, że nie ujdzie jej to bezkarnie, ale jedynym, najgorętszym pragnieniem tej kobiety było w tej chwili wywołać promienny uśmiech zadowolenia na twarzy ukochanego człowieka, którego dosięgła jej zaślepiona, potworna zemsta.

— Z tym niezapomnianym uśmiechem w pamięci lżej będzie zejść mi z tego świata — myślała z pogodną rezygnacją. — I on, mój ukochany nade wszystko Stach wspomni mnie nieraz czule — pocieszała się — o, tak...

— Co pani wie w sprawie zarzucanej oskarżonemu zbrodni, dokonanej na osobie Stefana Grzywaka? — wyrwał ją z kontemplacji głos przewodniczącego trybunału.

Beata nie odpowiedziała odrazu. Dla spotęgowania efektu układała sobie w myśli zdania, które miała za chwilę wypowiedzieć: — To wszystko kłamstwo i nikczemna potwarz, jakiej dopuściłam się w zaślepieniu. Pan Burski jest niewinnym, a mordercą Grzywaka jest kto inny, a mianowicie niejaki Rachmil Guterman, vel Władysław Grybski, agent wywiadu obcego państwa... — To miał być wstęp, a dalej dopiero zamierzała uzasadnić swe słowa i zdemaskować przekupionych przez siebie świadków

Celujący w tej chwili w Krynicką swymi „Kodakami" reporterzy ani się spodziewali, jak wielką, jak niebywałą niespodziankę gotuje im ta kobieta. I na nich skierowała Beata swe ciemne, rozgorzałe wewnętrznym żarem oczy i... coś ścisnęło ją gwałtownie w krtani. Jej oczy w przelocie spotkały się z siedzącą w pierwszym rzędzie Jadwigą Próchnicką.

d. c. n.

Pożegnanie lata

W PARKU RENARDOWSKIM.

W niedzielę 26 bm. staraniem rady grodzkiej rodziny rezerwistów odbędzie się wielka zabawa w parku gwarectwa Hr. Renard. Zabawa urozmaicona będzie licznymi niespodziankami, jak loterią fantową, w której znajdzie się wiele cennych fantów, popisami harcerskimi, strzelaniem o nagrodę, pocztą francuską i wiele innych rzeczy.

Podczas zabawy przygrywać będą dwie orkiestry, z których jedna wyłącznie do tańca. Confetti - serpentyny i poczta dla zakochanych. Z nastaniem zmroku cały park zapłonie setkami ogni, wprowadzając w podziw zebranych widzów. Bufet na miejscu tani i obficie zaopatrzony.

Początek zabawy o godz. 14. zakończenie o godz. 21. Wejście na zabawę 99 gr. członkowie i rodziny rezerwistów, rezerwiści i młodzież 49 gr.

Ostrzeżenie przed oszustami

SPRZEDAJĄCYMI DEWOCJONALIA.

W związku z rozpowszechnionym i rozwijającym się coraz bardziej na terenie naszej parafii zwyczajem sprzedawania pism religijnych, kalendarzy i t. p. przez różnych agentów domokrążców podających się nieraz nawet za księży, proboszcz parafii Wnieb. N. M. P. w Sosnowcu ostrzega wszystkich przed podobnymi osobami.

Nie należy i nie powinno się kupować nic od osób, które nie będą miały pozwolenia z parafii opatrzonego pieczątką i podpisem ks. proboszcza. Wszyscy, kupując cokolwiek od domokrążców itp. agentów powinni żądać takiego pozwolenia, aby nie popierać oszustów przy kupowaniu rzeczy religijnych i dewocjonalii itp.

Śmierć konia

NA... UDAR SERCA.

Wczoraj na ulicy Kilińskiego w Czeladzi miał miejsce śmiertelny wypadek, który świadczy o tym, że nie tylko ludzie umierają na udar serca, ale dotyczy to również i zwierząt.

Mianowicie p. L. Sztuce z Czeladzi padł nagle na ulicy koń. Jak się okazało śmierć nastąpiła na anewryzm serca.

Krwawe najście w Grodźcu

na mieszkanie Orpychów

Krwawe najście sąsiadów na rodzinę Orpychów przy ul. Konopnickiej w Grodźcu, było przedmiotem wczorajszej rozprawy w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu. Zamieszkali przy tej ulicy Władysław Kamiński, Tadeusz Szwedowski, Stanisław Tronin, Zygmunt Włodarski, Józef Adamus i Roman Guzik wtargnęli po północy po pijanemu do mieszkania Jana i Petroneli Orpychów i ciężko pobili Orpychową, liczącą 55 lat, zadając jej głęboką ranę w okolicy kości ciemieniowej. Zajście miało podłoże porachunków sąsiedzkich.

Finał najazdu, zakończonego ciężkim okaleczeniem kobiety, rozegrał się wczoraj przed sądem, który skazał Kamińskiego na 10 miesięcy więzienia, pozostałych zaś prócz Szwedowskiego na taką samą karę, lecz z zawieszeniem wykonania.

Szwedowskiego uniewinniono, wobec braku dostatecznych przeciwko niemu dowodów winy.

Związek oficerów rezerwy

W „DNIU REZERWISTY".

Koledzy oficerowie i podchorążowie! Dzień 26 września 1937 r. został podniesiony do godności wielkiego święta rezerwisty, obchodzonego po raz pierwszy. W dniu tym wszystkie organizacje rezerwistów gremialną obecnością pokażą społeczeństwu Sosnowca swą moc i tężyznę.

Koledzy! W dniu tym nikogo z nas nie zabraknie w szarych szeregach braci — rezerwistów. A więc o godz. 8 rano zbiórka na boisku PW. i WF. przy ul. Aleja Montwiłła Mireckiego. Strój: mundur, długie buty, szabla. W razie braku mogą być mundur i długie spodnie, bez broni. Kompletny brak munduru nie zwalnia od obowiązku stawienia się lecz wówczas grupa nieumundurowana udaje się z boiska wzwartym szyku na uroczystości.

Oficerowie i podchorążowie rezerwy! Apelujemy gorąco, niech nikogo z was nie braknie w nasze święto. Niech społeczeństwo Sosnowca widzi w nas wielką gromadę rezerwistów, idącą ramię przy ramieniu w rozwiniętym pochodzie: oficer, podoficer i szeregowiec — współtowarzysze broni. Niech społeczeństwo zapamięta, że armia rezerwowa to przedłużenie zbrojnego ramienia wojska czynnego, gotowa na pierwszy zew wodza naczelnego polec ofiarnie za całość i nienaruszalność ojczyzny!

A zatem w niedzielę 26 bm. o godz. 8 rano spotykamy się wszyscy na boisku PW. i WF.

Zarząd Koła Z. O. R. w Sosnowcu.

Jesienna wystawa katowicka

BUDZI POWSZECHNE ZAINTERESOWANIE.

Tegoroczna nowa impreza handlowa „Jesienna Wystawa Katowicka przed zimą", urządzana przez Śląskie Towarzystwo Wystaw i Propagandy Gospodarczej w Katowicach w czasie od 2go do 17-go października br. wywołała duże zainteresowanie wśród szerokich sfer wytwórców i kupiectwa i in.

Celem Wystawy jak to już ogólnie donosiliśmy, jest ożywienie ruchu handlowego w przededniu sezonu zimowego.

Wystawa z tych też względów będzie interesującą, bowiem zgromadzi na swym terenie eksponaty wchodzące w zakres powszechnego użytku w porze zimowej.

Tania i skuteczna reklama jest magnesem przyciągającym kupiectwo, zaś chłonność rynku śląskiego i zwykle znaczna frekwencja na Wystawach Katowickich dają gwarancję ożywienia ruchu handlowego i pozyskania nowych zamówień przed zimą.

Obecnie nadeszły już ostatnie dni zgłoszeń. Każdy wytwórca i kupiec winien skorzystać z nadarzającej się okazji i zgłosić spiesznie swój udział w Jesiennej Wystawie Katowickiej „Przed Zimą" na której ma zapewnioną skuteczną i tanią reklamę przy niskich cenach stoisk.

Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje Śląskie Towarzystwo Wystaw i Propagandy Gospodarczej w Katowicach (ul. Stawowa L. 14. tel. 300-71).

—oOo—

Z ZAWIERCIA.

Makabryczny pościg

ZA ZŁODZIEJAMI.

Stojący onegdaj przed południem na ulicy Kościuszki w pobliżu wiaduktu obok TAZ. jeden z wywiadowców policji zawierciańskiej zauważył, iż za jedną z bram weszło dwuch znanych policji typów, z których jeden wyjął z kieszeni jakiś przedmiot i podał drugiemu. Zaintrygowany tym wywiadowca wszedł za bramę, lecz w tej chwili obydwaj ptaszkowie bardzo szybko i sprytnie się ulotnili.

Jeden z nich wpadł w aleję Jachowicza i począł uciekać w stronę pileckiego przejazdu. Za tym właśnie puścił się w pościg ów wywiadowca. Uciekający ptaszek, widząc, że lada chwila grozi mu ujęcie, wyjął z kieszeni jakiś błyszczący przedmiot i rzucił do pobliskiego ogrodu. W pobliżu przejazdu mimo „jeleniego" kroku został on ujęty przez ścigającego go wywiadowcę i oddany w ręce stojącego na przejeździe posterunkowego a następnie odprowadzony do komisariatu.

Wywiadowca ten, chcąc zdobyć corpus delicti wszedł do wspomnianego ogrodu w towarzystwie innego policjanta i po dłuższej chwili udało mu się znaleźć przedmiot rzucony tam przez ściganego osobnika. Był to zegarek, pochodzący z kradzieży, dokonanej w jednym ze sklepów na Starym Rynku. W kilka minut później ujęty został na ulicy Ogrodowej towarzysz zatrzymanego już przed tym niebieskiego ptaszka.

Ujętymi okazali się Bialik i Hamerski, znani tutejszej policji złodzieje.

NA WESOŁĄ NUTĘ

Bohater przedziału kolejowego

Przepraszam... ale co robić. kiedy tak było rzeczywiście.

Pasażer. siedzący przy drzwiach przedziału kolejowego, widocznie był chory na żołądek. Bo w pewnej chwili wszystkie oczy skierowały się na niego, wszystkie nosy się skrzywiły a siedząca przy nim panienka zerwała się z ławki.

— Fe! — zawołała oburzona.

Pasażer chory na żołądek uśmiechnął się dobrodusznie.

— Fe? Dlaczego nie me? Albo be?

— Świnia! — oświadczyła panienka i podeszła do okna.

Pasażer chory na żołądek wcale się nie obraził.

— Dlaczego akurat świnia? — spytał naiwnie. — Czy tylko świnia ma takie wypadki? A lew nie?A tygrysowi nie może się zdarzyć? Więc skąd pani wie. że jestem świnia? Może jestem lew?

Panienka odrwóciła się tyłem i urwała rozmowę. Ale głos zabrała dama. siedząca vis a vis.

— Za grosz wstydu pan nie ma! Jak można

— Jak trzeba, to można.

Pasażer -winowajca wzruszył ramionami.

— W takich wypadkach wychodzi się z przedziału!

— Sie boję. Ostatnio były wypadki, że wylatywali z pociągu. Po co mam ryzykować,

A tymczasem w przedziale atmosfera stawała się coraz cięższa. Pasażerowie zatykali sobie nosy. wachlowali się chusteczkami, gazetami.

Pasażer chory na żołądek przyglądał się temu pobłażliwie.

— Nic strasznego — pocieszał towarzyszy Do wszystkiego się można przyzwyczaić.

A widząc, że sąsiadka z vis a vis wachluje się chusteczką doradził życzliwie:

— Nech pani lepiej zatka nos. Wachlowanie nic nie pomoże. Ja się znam na tym. Już miałem dużo takich wypadków.

— Wytrzymać nie można! To skandal — sapnęła wściekle dama z vis a vis. wyjęła z torby butelkę wody kolońskie i obficie skropiła sobie twarz.

— Może pani i mnie pozwoli? — zwróciła się do niej sąsiadka. —Czuję, że mi się robi słabo. Tak tu duszno.

— Ależ proszę bardzo.

— To może i mnie? — prosił następny pasażer.

Po kolei zgłaszali się wszyscy. A hoj na właścicielka wody kolońskiej nikomu nie odmawiała. Skrapiała każdego.

Gdy wreszcie do połowy opróżnioną butelkę chciała spowrotem odłożyć do torby. pasażer chory na żołądek spojrzał na nią z wyrzutem:

— Przepraszam! A mnie pani nie skropi? Wszyscy mają frajdę. ja też chce mieć!

Pani z wodą kolońską aż wypieków dostała z oburzenia.

— Bezczelny świntuch! Jak pan śmie?! — wrząsnęła na cały głos.

— Co znaczy. jak śmiem? — obraził się pasażer chory na żołądek. — Wszystkich pani oblewa, a dla mnie pani żałuje? A kto tu jest główny bohater? Ja! Przecież przeze mnie jest ta cała frajda?

ZE SPORTU

Mecz Polska—Łotwa

odbędzie się w Katowicach

PZPN w drodze telefonicznej przeprowadził rozmowę ze Śląskiem na temat urządzenia meczu Jugosławia—Polska w Katowicach. Jak okazało się, ze względu na stanowisko Związku Jugosłowiańskiego, sprawa zorganizowania tego meczu poza Warszawą natrafiałaby na przeszkody, które możnaby było usunąć dopiero po przeprowadzeniu dodatkowych pertraktacyj.

Chcąc tego uniknąć PZPN zaproponował okręgowi śląskiemu wzamian za mecz Jugosławia — Polska urządzenie meczu Łotwa—Polska. przyczem, jako ekwiwalent. Śląsk otrzymałby 50 proc. zysku z tego meczu.

Wobec tak ponętnych warunków. Śląski OZPN zgodził się na zrezygnowanie z meczu Jugosławia — Polska, pragnąc tem samem zapewnić warunki finansowe dla okręgu.

W dniu 10 października gościć będzie zatem na Śląsku reprezentacja piłkarstwa łotewskiego, która. jak wiadomo. ostatnio osiągnęła dobre wyniki, remisując z Rumunią i przegrywając nieznacznie z Niemcami.

Jak dowiadujemy się. równocześnie w reprezentacji naszej grać będzie conajmniej 6 graczy śląskich, a to: Giemza, Będkowski, Nytz. Wostal, Piątek i Piec, przyczem na kierownika napadu proponowany jest Korbas z Cracovi.

O tytuł najlepszego lekkoatlety ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

Jak podawaliśmy już w niedzielę dnia 26 bm. sekcja lekkoatletyczna „Unii" urządza zawody lekkoatletyczne o tytuł najlepszego lekkoatlety Zagł. Dąbr. na boisku Miejskiego Komitetu PW. i WF w Sosnowcu o godz. 10-ej.

W zawodach startować mogą zawodnicy zrzeszeni z terenu Zagł. Dąbrowskiego, zaś niezrzeszeni tylko z Sosnowca. Dla zawodników przeznaczone są nagrody ufundowane przez Miejski Komitet PW i WF. Zgłoszenia należy kierować do soboty 25 bm. T. Kulik — stadion „Unia".

Na powyższe zawody sekcja lekkoatletyczna „Unii" wystawia następujący skład:

100 m: Biały. Bech, Banasik.
200: Biały. Czekalski.
400 m: Kalamaja. Czekalski.
800: m: Kalamaja. Szpich.
1500 m: „Władek". Magdziaż.
3000 m: Magdziaż „Teodor".
5000 m: Przybysz. Bielecki.
Skok wzwyż: Dudwal, Bech, „Artur"
Skok wdal: Dudwal. Bech, Czekalski.
Oszczep: „Władek", Bech. Kulik.
Dysk: Berżowski. Bech.
Sztafeta 4×100: Bech, Banasik, Dudwal, Biały.
Olimpijska: Kalamaja, Czekalski. Biały, Banasik

DROBNE OGŁOSZENIA

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a — Red. odp.: Tadeusz Lipski.